

Albowiem tak Bóg umiłował świat

Wszyscy znamy piękny werset z Ewangelii według św. Jana 3:16:

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”.

Pięć krótkich zdań i pięć głębokich prawd; w tych pięciu krótkich zdaniach w kilku punktach mieści się cały Boski Plan Wieków. To cały wykład na ten temat. Nieczęsto zaiste zdarza się spotkać tak piękny i pełen treści werset. Brzmi on jak hymn – tekst uroczysty i dostojnie sławiący Boga i Jego plan. Słowa te wypowiedział Jezus, podsumowując rozmowę z Nikodemem na temat swojej misji. Werset ten pragnę uczynić tematem niniejszych rozważań.

„Albowiem tak Bóg umiłował świat [...]”. Słowo „tak” podkreśla stopień miłości, jaką Bóg ogarnia świat. Dlaczego Bóg aż tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał? Odpowiedź jest prosta: Bóg umiłował świat, ponieważ Bóg ten świat stworzył, a każdy twórca, czy to będzie poeta, pisarz, malarz, rzeźbiarz, kompozytor miłuje dzieło, którego dokonał. A dzieło, którego dokonał Bóg, nie ma sobie równego; tak często zachwycamy się pięknem świata, pięknem dzieła stworzenia, które wszędzie zastępują nam drogę, czy to będzie w ciągu dnia, gdy świeci słońce, czy w czasie pogodnej nocy, kiedy świecą dalekie gwiazdy i planety; czy będziemy oglądać równiny, czy góry i przełęcz między nimi, rzeki, płynące w dolinach, czy kwiaty, drzewa, czy będziemy korzystać z obfitości dóbr przyrody ożywionej czy nieożywionej. *„Panie, władco nasz, jak wspaniałe jest imię twoje na całej ziemi”* – zachwycił się psalmista Pański (Psalm 8:2), a w Psalmie 19:2 pisze: *„Niebios opowiadają chwałę Boga, a firmament głosi dzieło rąk Jego”* (BT). Przy opisie dzieła stworzenia świata w 1 Księdze Mojżeszowej w rozdziale pierwszym, Pan Bóg kilkakrotnie stwierdzał: *„I widział Bóg, że to było dobre”, a raz: „a oto było bardzo dobre”.*

A na tym świecie Bóg najbardziej umiłował człowieka. Dlaczego? Ponowne pytanie; otóż Bóg umiłował człowieka, ponieważ stworzył go na obraz i podobieństwo swoje, i obdarzył go właściwymi sobie zdolnościami intelektualnymi – zdolnościami rozumienia, a także tworzenia rzeczy dobrych, pięknych i pożytecznych. Czy my nie miłujemy naszych dzieci? Pan Bóg umiłował człowieka, ponieważ człowiek jest koroną Jego stwórczej pracy; umiłował go i przewidział wyzwolenie z grzechu. Przypomnijmy sobie piękną przypowieść o synu marnotrawnym; gdy ojciec zobaczył, że grzeszny syn wraca,

wybiegł mu naprzeciw i uściśkał go, a następnie urządził na jego cześć ucztę (Łuk. 15:11-32).

Tak często czytamy, że Bóg jest miłością; z tego stwierdzenia wynika zadanie dla nas – skoro Bóg jest miłością, a my stworzeni zostaliśmy na obraz i podobieństwo Boże, to również my mamy być miłością i świadczyć ją wobec innych; tak często o tym czytamy, np. w Ewangelii Mateusza w „Kazaniu na górze” Jezus poświęcił temu zagadnieniu obszerny fragment; szczytowym przykazaniem, które daje nam tam Jezus, są słowa: *„A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują”* (Mat. 5:44 BW). Jezus kończy kazanie słowami:

„Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest” (Mat. 5:48 BW).

Wiele miejsca poświęca tematowi miłości apostoł św. Jan w pierwszym swoim liście.

Bóg dokonał dzieła stworzenia przy pomocy swojego Słowa: *„I rzekł Bóg: Niech stanie się światłość. I stała się światłość”* (1 Mojż. 1:3 BW). I tak aż dziewięć razy znajdujemy zdanie: *„I rzekł Bóg [...]”.*

Ponieważ Bóg stworzył człowieka, człowiek jest Jego własnością – i jest to kolejny powód umiłowania świata przez Boga. Bóg jest naszym właścicielem – jak szczęśliwa jest świadomość tego, że naszym Ojcem jest sam Stwórca! Tak więc cały świat pozostaje w objęciach wszechogarniającej miłości Boga.

Gdy rozpatrujemy akt stworzenia człowieka, stosunek Adama do Stwórcy w ogrodzie Eden, to nasuwa się nam pod rozwagę kwestia jego świadomości, to znaczy, czy ten pierwszy człowiek zdawał sobie sprawę ze swojej istoty, ze swojego miejsca w dziele stworzenia, ze swojego stosunku do Boga.

Innymi słowy, czy nasz praojciec Adam był w pełni świadomym wyznawcą Boga? Z pewnością tak. Człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, miał możliwość życia, ponieważ Bóg jest wieczny, On zawsze istnieje, On zawsze żyje, *„Jestem, który jestem”* – odpowiedział Bóg na pytanie Mojżesza w znanej i pięknej scenie u stóp góry Bożej Horeb (2 Mojż. 3:14). Adam miał to wszystko na warunkach posłuszeństwa. Czytamy:

„dał Pan Bóg człowiekowi taki rozkaz: Z każdego drzewa tego ogrodu możesz jeść, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo



gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz” – 1 Mojż. 2:16-17 (BW).

Dopiero z chwilą przestąpienia zakazu Boga, zerwania zakazanego owocu, otworzyły mu się oczy, poznał, że jest nagi, bezradny wobec tego odkrycia; nie wiedząc, jak się zachować, skrył się wraz z żoną wśród drzew ogrodu.

Nasuwać się może pytanie, dlaczego Adam przestąpił przykazanie Boże? Otóż Adam postąpił tak, ponieważ miał wolną wolę, a miał ją dlatego, że był stworzony na obraz i podobieństwo Boże – Bóg, wykorzystując swoją wolną wolę, stworzył cały ten piękny świat, którym się zachwycamy i który nam służy. Bóg w wymienionym poleceniu poddał próbie wolną wolę człowieka – powiedział, co mu wolno, a czego mu nie wolno.

Człowiek, wykorzystując swoją wolną wolę, sam pozbawił się dobrodziejstw Bożych. Ale Bóg nie pozostawił go samego, zaczął go poszukiwać, okazując w ten sposób swoją troskę, ponieważ Adam stworzony był na obraz i podobieństwo Boże. „*Adamie, gdzie jesteś?*” – znamy to pytanie; to dowód tego, że wciąż, od samego początku historii człowieka na ziemi, Bóg czuwa nad człowiekiem, Bóg szuka człowieka; „Bóg szukający człowieka” – to tytuł książki uczonego żydowskiego i jednocześnie rabina Abrahama Heschela, napisanej w 1955 r. i niedawno przełożonej na język polski (2007 r.). Dlaczego Bóg szuka człowieka? Odpowiedź jest prosta – Bóg szuka człowieka, ponieważ – jak powiedzieliśmy – człowiek jest Jego własnością; „*On nas uczynił i do niego należymy*” – pisze psalmista (Psalm 100:3 BW). Bóg szuka swojej własności – jakżeż wspinała – powtórzmy – jest świadomość bycia własnością samego Stwórcy! Ale także człowiek szuka Boga i to jest echo Stwórcy w sercu człowieka, stworzonego na Jego obraz i podobieństwo – pozostałość z ogrodu Eden; świadectwem tych poszukiwań Boga przez człowieka są psalmy. Księga Psalmów, księga poszukiwań Boga przez człowieka; jedyna księga, w której najczęściej występują tylko dwie strony – człowiek i Bóg, na przykład: „*Boże mój! dusza moja tęskni sobie we mnie; przetoż na cię wspominam w ziemi Jordańskiej i Hermońskiej, na górze Mizar*” pisze psalmista (Psalm 42:7); „*Boże! tyś jest Bogiem moim; z poranku Cię szukam; pragnie Cię dusza moja, tęskni po tobie ciało moje w ziemi suchej i upagnionej, w której nie masz wody*” (Psalm 63:2). Wielki prorok Pański Izajasz apeluje:

„Szukajcie Pana, dopóki można Go znaleźć,zywajcie Go, dopóki jest blisko!” (Izaj. 55:6).

„*Adamie, gdzie jesteś?*” – powtórzmy to pytanie, ponieważ można w nim odczytać jeszcze jeden sens – gdzie

jesteś teraz, w sytuacji, którą stworzyłeś? „*Wtedy otworzyły się oczy im obojgu i poznali, że są nadszy*” (1 - Mojż. 3:7 BW). Adam okazał się nagi, bez perspektyw na szczęśliwe życie, jakie miał dotąd zapewnione w sytuacji posłuszeństwa poleceniom Boga. Odzyskanie go to odległa perspektywa, kiedy potomstwo niewiasty zdepcze wężowi głowę.

W sytuacji, jaką stworzył Adam, Bóg okazał się sprawiedliwy:

„W mozołe żywić się będziesz z niej po wszystkie dni życia twego! Ciernie i osty rodzić ci będzie [...]. W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty [...]. I uczynił Pan Bóg Adamowi i jego żonie odzienie ze skór, i przyodział ich” (1 Mojż. 3:17-21 BW).

W ten sposób, dla ochrony człowieka, po raz pierwszy została przelana krew, ponieważ żeby uzyskać ze zwierząt skóry, trzeba je było najpierw zabić, a więc przelać krew. Zaraz potem, w sytuacji, jaką powstała i jaką stworzył Adam, przestępując Boże przykazanie, Bóg dał kolejny dowód troski o człowieka: „*I rzekł Pan Bóg: Oto człowiek stał się taki jak my: zna dobro i zło. Byleby tylko nie wyciągnął teraz ręki swej i nie zerwał owocu także z drzewa życia, i nie zjadł, a potem żył na wieki! Odprawił go więc Pan Bóg z ogrodu Eden*” – 1 Mojż. 3:22-23 (BW).

Jak widzimy, Bóg zatroszczył się, by człowiek, stworzony na Jego obraz i podobieństwo, nie żył w stanie grzechu wiecznie, bo człowiek ma i musi być Boży, a więc święty, a nie grzeszny, bo został przecież stworzony na obraz i podobieństwo Boże. „*Albowiem tak Bóg umiłował świat [...]*”. Widzimy, że konsekwencje złamania zakazu Boskiego były faktem przełomowym w historii człowieka. Od tej pory człowiek stanął na rozstajnych drogach – miał do wyboru albo drogę dobra, albo drogę zła. Dla tych, którzy świadomie wybrali dobro, zaczęła się mozolna droga, nierzaz najeżona cierpieniem i doświadczeniami droga świadomej służby Bogu, w sumie droga doskonalenia się, droga posłuszeństwa Bogu i przeciwstawiania się złu. Jezus w „Kazaniu na górze”, podsumowując wykład o błogosławieństwach, wzywał: „*Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest*” (Mat. 5:48 BW). Zaczęła się droga od raju utraconego do raju obiecanego w Królestwie Bożym. Na drodze tej wciąż pojawiali się i pojawiają się Ablowie i Kainowie, bo jeszcze istnieje dobro i zło. Bóg, właściciel człowieka, wymaga natomiast świadomych wyznawców i to jest podstawowy wymóg Boga wobec człowieka; człowiek ma być świadomym wyznawcą Boga.

W 1 Mojż. 3:15 znajdujemy promyk nadziei dla człowie-



ka; do węża, wyobrażającego Szatana, Bóg rzekł: „*I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem: ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę*”. Słowa zapowiedzi wiersza 15 trzeba uznać za pierwsze, jeszcze bardzo ogólnikowo ujęte proroctwo mesjańskie, ponieważ pogromcą węża-Szatana będzie Mesjasz. Zapowiedź tę uznaje się za „pierwszą radosną wieść” o Mesjaszu i określa się ją mianem Protoewangelii. Takie jest przesłanie z rajskiego ogrodu Eden – stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo Boże, jego upadek i perspektywa odnowy świata przez ofiarę Zbawiciela i świadomą służbę Bogu Jego wyznawców. Stopniowo ten promyk z 1 Mojż. 3:15 rozwija się w promień; w 5 Mojż. 18:15 czytamy już: „*Proroka takiego jak ja jestem, wzbudzi ci Pan, Bóg twój, spośród ciebie, spośród twoich braci. Jego słuchać będziecie*” (BW). Do słów tych nawiąże długo potem apostoł św. Piotr w kazaniu w świątyni (Dzieje Ap. 3:22) i św. Szczepan (Dzieje Ap. 7:37).

Następnie wyraźnie już pisze Izajasz: „*Dlatego sam Pan da wam znak: Oto panna poczne i porodzi syna, i nazwie go imieniem Immanuel*” (Izaj. 7:14 BW); „*Lud, który chodzi w ciemności, ujrzy światło wielkie, nad mieszkańcami krainy mroków zabłyśnie światłość*” (Izaj. 9:1 BW). Jezus potem powie: „*Ja jestem światłością świata; kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota*” (Jan 8:12 BW). Tak jest w wielu pismach Starego Testamentu. Nawiąże potem do tych przekazów Jezus po swoim zmartwychwstaniu: „*I począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach*” (Łuk. 24:27 BW).

„*Albowiem tak Bóg umiłował świat [...]*”. Czyż Bóg nie miłowałby dzieła, które sam stworzył? A więc na samym początku Bóg objawia swoją miłość do człowieka i troskę o niego. Apostoł św. Jan w pierwszym swoim liście dużo pisze o miłości Boga i o wzajemnej miłości wszystkich Jego wyznawców.

„*Oto panna poczne i porodzi syna [...]*”. Ale same narodziny Jezusa z Marii nie były jeszcze oczywiście tym, co Bóg w Jezusie – swoim Synu, miał uczynić dla ludzkości. Ap. św. Paweł – wielki interpretator tajemnic Boskiego Planu Wieków – tylko w jednym miejscu wspomina o wiekopomnym wydarzeniu w Betlejem: „*Lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty*” (Gal. 4:4 BW). Głównym przedmiotem rozważań apostoła jest natomiast misja Jezusa, Jego centralne miejsce w Boskim Planie Wieków. „*Potężna będzie władza i pokój bez końca na tronie Dawida i w jego królestwie*”, zapowiada Izajasz (Izaj. 9:6 BW). „Boski Plan Wieków” – to odkrywcze sformułowanie pastora Russella i tytuł I tomu jego „Wykładów Pisma Świętego”.

Jak już powiedzieliśmy na wstępie, główną przyczyną,

która oddaliła człowieka od Boga, był grzech. W Zakonie grzechy Izraelitów były figuralnie zmywane krwią ofiar ze zwierząt – tą krwią pomazywano rogi ołtarza i kropiono ołtarz. Krew ma w teologii biblijnej specjalne znaczenie. Według Starego Testamentu krew to życie. „*Ale się wystrzegaj spożywania krwi, bo we krwi jest życie, i nie będziesz spożywał życia wraz z ciałem*” (5 Mojż. 12:23 BT). Życie dał Bóg, tylko On jest właścicielem życia, do Niego należy życie. Krew zwierząt ofiarnych, którą kropiono ołtarz albo wylewano przy ołtarzu, gładziła obrazowo grzechy człowieka. Apostoł św. Paweł w Liście do Hebrajczyków 9:22 pisze: „*A według zakonu niemal wszystko bywa oczyszczane krwią i bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia*” (BW). Ale – jak pisze dalej tenże apostoł – „*Jest bowiem rzeczą niemożliwą, aby krew wołów mogła gładzić grzechy*” (Hebr. 10:4 BW).

Więc jakże to? Raz Apostoł pisze, że „wszystko bywa oczyszczane krwią”, to znowu zaraz w następnym rozdziale stwierdza, że „*jest rzeczą niemożliwą, aby krew wołów mogła gładzić grzechy*”? Otóż jest tak, że ofiary ze zwierząt, zwierząt bez skazy – to trzeba zauważyć – miały znaczenie obrazowe. Apostoł św. Paweł pisze, że ofiary te były: „*nałożone do czasu zaprowadzenia nowego porządku*” (Hebr. 9:10 BW). „*Lecz Chrystus, który zjawił się jako arcykapłan dóbr przyszłych [...], wszedł raz na zawsze do świątyni nie z krwią kozłów i cielców, ale z własną krwią, dokonawszy wiecznego odkupienia*” (Hebr. 9:11-12 BW). Wielka miłość Boga do człowieka objawiła się w tym, że Bóg przyjął ofiarę swojego Syna na krzyżu Golgoty – tam Syn Boży przelał swą krew za grzechy świata; „*wzgardzony i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu*”; „*Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze*” (Izaj. 53:3,5 BW). Ofiara Jezusa otwarła wierzącym drogę do Miejsca Najświętszego.

„*Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swojego jednorodzonego dał [...]*”. Te słowa to pierwsza część werseku, zawiera ona stwierdzenie faktu, a właściwie dwóch faktów – Bóg umiłował świat i Bóg dał swojego Syna. Bóg dał swojego Syna – to wielki akt miłości Boga do człowieka. „*Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan*” (Psalm 34:9 BT). Syn na krzyżu Golgoty przelał swoją krew za grzeszną ludzkość. „*[...] że Syna jednorodzonego dał*” – Jezus dokonał przebłagania za grzechy człowieka przed Bogiem. Krew, Jego życie, jest ceną, za którą Jezus wykupił człowieka z grzechu. Tak jak Stare Przymierze było oparte na krwi zwierząt ofiarnych, zwierząt bez skazy, tak Nowe Przymierze – na krwi Chrystusa: „*Albowiem to jest krew moja Nowego Przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów*” – powiedział Jezus do swoich uczniów w czasie Ostatniej Wieczerzy (Mat. 26:28 BW).

Bóg od samego początku zawierał z człowiekiem

przymierza (przymierze z Noem, z Abrahamem, Zakonu). Dlaczego Bóg zawierał z człowiekiem przymierze? To zastanawiające pytanie. Uświadommy sobie, z kim Bóg zawierał przymierza – z Noem, który „był mężem sprawiedliwym, nieskazitelnym wśród swojego pokolenia. Noe chodził z Bogiem” (1 Mojż. 6:9 BW). Podobnie Abraham. Otóż zawierając przymierze, Bóg ilustrował, dokumentował, kto jest Mu drogi, kto się liczy przed Jego obliczem; teraz zaś Bóg w ofierze Jezusa zawarł z człowiekiem Nowe Przymierze. W ten sposób Jezus dokonał okupu i wypełnił wielki akt miłości Boga do człowieka, „że Syna swojego jednorodzonego dał”. Okup dokonany przez Jezusa na krzyżu Golgoty to podstawowy akt Boskiego Planu Wieków. Ale okup nie był celem samym w sobie – okup jest podstawą do przyprowadzenia człowieka do społeczności z Bogiem; bo o to chodziło, żeby człowiek stał się doskonałym przed obliczem Stwórcy. To był cel. Jak wielka jest miłość Boga do człowieka, że Syna swojego jednorodzonego dał dla usprawiedliwienia człowieka! Jak wielką istotą jest przed Bogiem człowiek – stworzony na obraz i podobieństwo samego Stwórcy!

„Sprawiedliwy mój sługa wielu usprawiedliwi i sam ich winy poniesie” – Izaj. 53:11 (BW). Usprawiedliwienie przez wiarę to jeden z najważniejszych tematów rozpatrywanych przez apostoła Pawła. Najwięcej na ten temat pisze w różnych miejscach apostoł św. Paweł w Liście do Rzymian. „Konkordancja” rejestruje z tego listu aż 38 wersetów, zawierających wiarę; przykład: „Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa” – Rzym. 5:1 (B-W). „Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony” – Jan 3:17 (B-W).

I teraz następuje druga część przesłania, zawartego w omawianym wersecie, czyli uzasadnienie decyzji Boga i jej cel: „[...] aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. W tej części, na pierwszym miejscu, występuje zadanie, warunek dla człowieka: „aby każdy, kto weń wierzy [...]”, a więc wspomniana już wiara – tzn. świadomy wybór Boga, akceptacja Stwórcy i zaufanie dla Niego oraz Jego wszechmocy, Jego troski o człowieka. By skorzystać z ofiary Jezusa, z okupu, jaki dał On za grzeszną ludzkość na krzyżu Golgoty, niezbędna jest wiara. „Kto wierzy we mnie, choćby i umarł, żyć będzie” – powiedział Jezus do Marty, rozpaczającej po śmierci swojego brata Łazarza (Jan 11:25 BW). Ewangelia według św. Jana to wielka Ewangelia wiary. „Konkordancja biblijna” do Biblii Gdańskiej rejestruje z jej tekstu aż 48 wersetów, w których Jezus używa czasownika „wierzyć”, 32 razy „uwierzyć”, podczas gdy z Ewangelii Mateusza „wierzyć” tylko 8 wersetów („uwierzyć” 5), u Marka „wierzyć” 10 („uwierzyć” 4), w Ewangelii Łukasza wierzyć tylko 1 werset („uwierzyć” 5) – przedziwne i godne zauważenia.

Jezus mówił więc wiele na temat wiary; przytoczmy z Ewangelii Jana nieco przykładów: „Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny” (3:36); „kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie” (6:35); „kto wierzy we mnie, ma żywot wieczny” (6:47); „Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” (11:25); „A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki” (11:26); „Kto wierzy we mnie, nie we mnie wierzy, ale w tego, który mnie posłał” (12:44) itd. Dzięki wierze w Jezusa jesteśmy dziećmi Bożymi: „Tym zaś, którzy Go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego” (Jan 1:12 BW).

A więc wiara jest podstawą w wykładzie Ewangelii, w naszym życiu przed Bogiem. Oczywiście z wiary wypływa styl naszego chrześcijańskiego życia. Pamiętamy słowa apostoła św. Pawła z 1 Kor. 13:13, w których – podsumowując swój wykład o miłości – stwierdza:

„Teraz zaś pozostaje wiara, nadzieja i miłość, te trzy, lecz z nich największa jest miłość; bo częściowa jest nasza wiedza i częściowe nasze prorokowanie, lecz gdy nastanie doskonałość, to, co częściowe, przemienie” (1 Kor. 13:9-10 BW).

Apostoł kładzie więc na pierwszym miejscu wiarę, bo „częściowa jest nasza wiedza” – nasze możliwości umysłowej analizy faktów są ograniczone. To pisze apostoł św. Paweł, wielki – jak już powiedzieliśmy – interpretator tajemnic Boskiego Planu Wieków. Miejmy zawsze w pamięci to zdanie o częściowości naszej wiedzy – niech nam się nie wydaje, że nasze możliwości w tym zakresie są już pełne, że możemy je narzucać innym. Mając tego świadomość, bądźmy pokorni i skromni, a nie pyszni i pewni siebie.

A więc – wiara. W iluż to miejscach swoich pism apostoł św. Paweł pisze o ważności wiary, np.:

„A wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy” (Hebr. 11:1 BW)

– jak piękne i głębokie myślowo jest to sformułowanie; bo „częściowa jest nasza wiedza”. W innym miejscu: „Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (Rzym. 5:1 BW). Wyraz „wiara” „Konkordancja” do Biblii Gdańskiej rejestruje z pism apostoła na trzech szpaltach. W Liście do Hebrajczyków rozdział jedenasty apostoł pisze wiele o wierze; od samego początku historii biblijnej wymienia tam bohaterów wiary – najczęściej miejsca poświęca wielkiej postaci Abrahama, którego w Liście do Rzymian (4:11) określa mianem „ojca wszystkich



wierzących”. W Hebr. 11:6 apostoł stwierdza: „Bez wiary zaś nie można się podobać Bogu; kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy Go szukają” (BW). Jezusa uważa apostoł za „sprawcę i dokończyciela wiary”, na którego mamy zawsze patrzeć (Hebr. 12:2). Przepelnieni wiarą zawieramy z Bogiem przymierze (okazując to w symbolu chrztu).

W jedenastym rozdziale Ewangelii według św. Jana, rejestrującym rozmowę Jezusa z Martą, rozpaczającą po śmierci brata Łazarza, znajdujemy 4 użycia czasownika „wierzyć”, 2 razy „uwierzyć”; znajdujemy rzadkie w Ewangeliach zdarzenie: „I zapłakał Jezus” (11:35; por. Łuk. 19:41). To zdarzenie, zanotowane przez ewangelistę, świadczy o tym, jak blisko Jezus był i jest wobec człowieka, wobec jego biedy i nieszczęścia. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swojego jednorodzonego dał [...]”. Po cudownym nakarmieniu przez Jezusa chlebem 5 tysięcy mężów, nasyceni zapytali:

„Cóż mamy czynić, aby wykonywać dzieła Boże? Odpowiedział Jezus i rzekł im: To jest dzieło Boże: Wierzyć w tego, którego On posłał”
– Jan 6:28-29 (BW).

Widzimy, że zebrane rzesze ludzi chciały coś zrobić dla swego zbawienia, a więc chciały nie tylko słuchać. Gdy Jezus powiedział:

„Ojciec mój daje wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chleb Boży to ten, który z nieba zstępuje i daje światu żywot” (Jan 6:32-33 BW),

zwrócili się do Jezusa ze wzruszającą prośbą: „Panie! Dawaj nam zawsze tego chleba”. Odpowiedział im Jezus:

„Ja jestem chlebem żywota; kto do mnie przychodzi, nigdy łaknąć nie będzie, a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie” (Jan 6:35 BW).

Jezus w sposób krótki i zwięzły odpowiedział pytającym, co mają robić – wierzyć w Tego, którego Bóg posłał. Tą osobą zaś jest Jezus Chrystus. On jest tym chlebem żywota. Kto do Niego przychodzi, nigdy łaknąć nie będzie, a kto wierzy w Niego, nigdy pragnąć nie będzie, ponieważ pragnienie życia i łaknienie życia zaspokoje Jezus Chrystus. W ten sposób spełnia się proroctwo wielkiego proroka Pańskiego Izajasza 49:10: „Nie będą łaknąć ani pragnąć [...], bo ten, który lituje się nad nimi, będzie ich prowadził i zawiedzie ich do krynicznych wód” (BW).

Po wstępnym wykładzie analizowanego wersetu następuje podsumowanie: „aby [...] nie zginął, ale miał żywot wieczny”. W tym końcowym sformułowaniu chodzi nie o zwykłe doczesne życie, ale też o żywot wieczny, podobnie jak ma Bóg. I Bóg w swojej miłości do człowieka daje możliwość życia wiecznego, ale stawia warunek – wiarę: „Kto wierzy we mnie, choćby i umarł, żyć będzie”. Żywot wieczny, który może osiągnąć i cieszyć się nim, człowiek na warunkach wiary, jest więc następstwem, konsekwencją tego, że Bóg daje życie. To bardzo ważna prawda, którą należy mieć zawsze w pamięci.

Człowiek w swoim życiu najbardziej boi się zginienia, zapomnienia, zniknięcia w otchłani czasu, pochłaniającego wszystko zapomnieniem, dlatego długie życie jest dla niego najważniejsze; długie życie jest dla człowieka najważniejszym pragnieniem. To długie życie ma nam zapewnić zdrowie, którego nam nasi bliscy i znajomi (i nieznajomi) życzą, którego my im też życzymy. „Przyszedłem na ten świat i nie chcę go porzucić” – pisał poeta (Bolesław Leśmian – wiersz „W słońcu”). W iluż to miejscach Księgi Psalmów, księgi, w której występują – najczęściej, jak już wspomnieliśmy – tylko dwie strony – człowiek i Bóg, Bóg i człowiek, psalmista pisze o śmierci jako największym wrogu człowieka i prosi o zachowanie życia. Bóg, jak widzimy, zatroszczył się o to, „aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”.

„Choćbym też chodził w dolinie cienia śmierci, nie będę się bał złego, albowiem Ty ze mną”
(Psalm 23:4 BG).

„Albowiem Ty ze mną” – przez wiarę w Jezusie Chrystusie.

Śmierć Jezusa na krzyżu Golgoty i przelana przez Niego krew nie wyczerpywała jednak Jego misji. W misji Jezusa widzimy bowiem dwa zadania: 1) wspomniany już okup za wielu; przelewając krew i umierając na krzyżu Golgoty, Jezus dokonał „okupu za wielu” po to, aby udoskonalić człowieka przed Bogiem, po to, aby wielu żyło; 2) zmartwychwstanie; Bóg, wzbudzając Jezusa z martwych, zapoczątkował Nowe Stworzenie, tzn. życie wraz z Nim na nowym, duchowym, a więc wyższym poziomie, aby był pierwszym z tych swoich powołanych wyznawców, z których wybrany zostanie Kościół – mistyczne Ciało Jezusa, przez który błogosławieństwa będą spływały na cały świat – wszyscy ludzie, którzy teraz śpią w prochu ziemi, powstaną z martwych i będą korzystali z tych błogosławieństw. „Zmartwychwstanie Jezusa udowodniło prawdziwość Jego nauki”.

Te dwa wymienione zadania misji Jezusa są ze sobą ściśle związane. W Jezusie wypełniły się obydwa i dzięki



temu stał się On Zbawicielem świata. Wraz z tym wypełniło się to, co napisano o Jezusie w Zakonie Mojżesza (5 Mojż. 18:15), u proroków (Izaj. 53:1-12) i w Psalmach (Mesjańskich: Psalm 2, 22, 110, 118:22). Słowa Piotra:

„I nie ma w nikim innym zbawienia; albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni” (Dzieje Ap. 4:12 BW).

Wykonując zleconą Mu przez Ojca misję, Jezus dał swoim wiernym wyznawcom – Nowemu Stworzeniu – wzór posłuszeństwa, pokory i oddania; tak postępując, stawiając ciała nasze ofiarą żywą, miłą i przyjemną Panu, duch Boży będzie mieszkał w nas, a wtedy będziemy dziećmi Bożymi i współdziedzicami Chrystusa:

„Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi. A jeśli dziećmi to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z Nim uwielbieni byli” (Rzym. 8:14,17 BW).

Dzięki ofercie Jezusa nastąpi restytucja – odbudowa tego, co było w ogrodzie Eden i co zostało stracone.

„Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni. A każdy w swoim porządku: jako pierwszy Chrystus, potem ci, którzy są Chrystusowi w czasie Jego przyjścia” (1 Kor. 15:22-23 BW).

Tylko przez Jezusa mamy dostęp do Ojca. Nie ma tego przywileju dzisiaj żaden wyznający jakiegokolwiek inne imię (islamista, hinduista czy ateista).

Jezus Chrystus został wzbudzony, żeby zilustrować fundamentalną cechę dzieła stworzenia, jego istotę, jaką jest życie. Istotą dzieła stworzenia, jakiego dokonał Bóg, jego wręcz fizyczną zasadą, fizycznym prawem jest życie, ponieważ – Bóg jest życiem, Bóg jest wieczny – On zawsze istnieje, On zawsze żyje – „jestem, który Jestem” (2 Mojż. 3:14) – słowa już cytowane; a więc Bóg jest życiem – i Bóg wzbudził Jezusa z grobu, a człowiek został przecież stworzony na obraz i podobieństwo Boże, a więc do życia. I stąd wynika cała filozofia Boskiego Planu Wieków – chodzi w nim o odzyskanie życia wiecznego, utraconego w ogrodzie Eden, restytucji życia wiecznego, ponieważ Bóg jest wieczny, a człowiek jest Jego obrazem.

Stąd ofiara Jezusa na krzyżu Golgoty, stąd Jego zmartwychwstanie, który jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli. Biblia, zawierająca cudowny Boski Plan Wieków, od początku aż do końca mówi tylko o życiu, nie o śmierci – śmierć występuje tylko przejściowo, jako następstwo grzechu. Człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, na podobieństwo Boga, który jest wieczny, który żyje wiecznie, „Jestem, który jestem”, nie został więc stworzony do śmierci, człowiek został stworzony do życia. Biblia jest jedną wielką księgą życia; życie, wieczne życie dla człowieka to jest jej podstawowe przesłanie, podstawowa prawda, podstawowa idea, z którą Bóg przychodzi do człowieka. Od swoich pierwszych aż do ostatnich stron w kwestii przyszłości człowieka Biblia nie mówi o niczym innym jak tylko o życiu, i to o życiu wiecznym dla niego. Świadomość tego może być budująca dla wszystkich wierzących. Biblia mówi o tym, jak człowiek może to wieczne życie osiągnąć – tylko przez wiarę w Jezusa Chrystusa i życie zgodne z Jego nauką.

Zauważmy, że drzewo życia, od którego człowiek został oddalony z ogrodu Eden, aby po zjedzeniu z niego owocu nie żył w stanie grzechu wiecznie, zjawia się znowu na końcu historii biblijnej; w Księdze Objawienia czytamy:

„I pokazał mi rzekę wody żywota, czystą jak kryształ, wypływającą z tronu Boga i Baranka. Na środku ulicy jego i na obu brzegach rzeki drzewo żywota, rodzące dwanaście razy, wydające co miesiąc swój owoc, a liście drzewa służą do uzdrawiania narodów” (Obj. 22:1-2 BW).

Scenę tę przewidział już prorok Ezechiel (Ezech. 47:12). W ten sposób jak gdyby zamyka się Boski Plan Wieków, dotyczący restytucji pierwotnego stanu. Między tymi dwoma wydarzeniami z historii drzewa życia i historii grzesznego człowieka rozpięty jest, mieści się cały Boski Plan Wieków, droga od raju utraconego do raju obiecanego. Istotą tego planu jest walka o człowieka – Bóg stara się o swoją własność, koronę swojego stworzenia, aby po tysiącletnich doświadczeniach znowu przyprowadzić ludzkość, wzbogaconą o świadomość swojego istnienia, do społeczności z sobą; tej świadomości uczyli wielcy mężowie Boży, których Bóg powoływał na przestrzeni historii, aby nieśli światłość Jego wielkości, Jego miłości, Jego Słowa, które stworzyło niebo i ziemię oraz wszystko, co je wypełnia. Bóg stara się o żywot wieczny dla człowieka.

Jak przedziwnie precyzyjny i harmonijny jest wykład i kompozycja Biblii! Najpierw w ogrodzie Eden drzewo, od którego człowiek został oddalony, żeby nie zjadł z niego owocu i w stanie grzechu nie żył wiecznie – już to powiedzieliśmy, następnie to samo drzewo, żywiące



owocami wszystkich ludzi, którzy znowu mają być święci, jak zostali stworzeni w rajskim ogrodzie Eden, tacy jak Adam przed grzechem. Droga od raju utraconego do raju obiecanego ujęta została w kompozycję ramową. To jeden z faktów ukazujących niepospolite piękno Biblii, jej piękno dla człowieka. Otwiera się więc perspektywa nowych wieków, widoki nowego nieba i nowej ziemi. Jan Objawiciel pisze (21:1-4 BW):

„I widziałem nowe niebo i nową ziemię; albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminięły, i morza już nie ma. I widziałem miasto święte, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak przyozdobiona oblubienica dla męża swego. I usłyszałem donośny głos z tronu mówiący: Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem Jego, a sam Bóg będzie z nimi. I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie, albowiem pierwsze rzeczy przeminięły”.

Zapowiedź nowego nieba i nowej ziemi znajdujemy już w księdze proroka Izajasza, zwanego ewangelistą wśród proroków (65:17-25): *„Oto przybytek Boga między ludźmi [...]”*. Z tego przybytku, z Nowego Jeruzalem, będą spływać błogosławieństwa na wszystkich ludzi, mieszkających na ziemi, nowej ziemi.

„Albowiem z Syonu wyjdzie zakon, a Słowo Pana z Jeruzalemu” (Izaj. 2:3).

Tego my wszyscy oczekujemy, jak pisze apostoł św. Piotr (2 Piotra 3:13): *„Ale my oczekujemy według obietnicy nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka*

sprawiedliwość” (BW). Obietnicę tej nowej rzeczywistości wyraził już prorok Izajasz w słowach:

„Oto ja stworzę nowe niebo i nową ziemię i nie będzie się wspominało rzeczy dawnych, i nie przyjdą one na myśl nikomu” (Izaj. 65:17 BW).

Zaiste, jak pisze Izajasz, *„rozweseli się pustynia i spieczona ziemia, rozraduje się i zakwitnie step”* (Izaj. 35:1 BW).

O, jak wspaniałe perspektywy roztacza przed nami Biblia, wielki dar Boga dla człowieka! Jak wspaniałą jest Boski Plan Wieków, który Pan Bóg dał nam w swojej wielkiej Księdze ksiąg! Z jak niezwykłą Księgą Bóg daje nam obcować!

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”

– powtórzmy jeszcze raz hymn z Ewangelii Jana 3:16. W tym przepięknym wersecie mieści się w skrócie cała prawda, cała treść i filozofia Boskiego Planu Wieków. W Liście do Filipian 4:4-9 apostoł św. Paweł wzywa: *„Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam, radujcie się. Pan jest blisko”*. Zaiste, „Jak piękną, chwalebną, radosną jest wieść, że Chrystus na ziemi Królestwo ma wzniesić; że miłość Chrystusa odrodzić ma świat, gdy rządzić nam będzie przez ciąg tysięcy lat” (Śpiewnik „Pieśni Brzasku Tysiąclecia”, pieśń nr 95).

Niech słowa te będą zawsze obecne w naszych umysłach i sercach; daj nam tego, Panie Boże. Amen.

Zajda Aleksander
R-
„Straż”